

O SOCJOLOGII W POLSCE KRYTYCZNIE

RETHINKING THE SOCIAL: SOCIOLOGY OF CRISIS EXPERIENCE IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE, RED. KAJA GADOWSKA, ANNA GIZA

Jan Misiuna

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

W warunkach, w których tak zwane wydania zbiorcze nie są wysoko cenione przy okazji ewaluacji jednostek naukowych, ich przygotowanie zaczęło być sporym wyzwaniem, wymagającym nie tylko talentów i umiejętności naukowych oraz organizacyjnych, ale również dyplomatycznych i politycznych. Tym bardziej wyrazy uznania należą się Kai Gadowskiej i Annie Gizie za to, że udało im się przekonać kilkanaście osób do podjęcia wysiłku pisarskiego i złożenia na ich ręce tekstów, które ostatecznie stały się tomem *Rethinking the Social: Sociology of Crisis Experience in Central and Eastern Europe* (2025).

Tu jednak dochodzimy do pierwszego, ale znaczącego problemu związanego z tą publikacją – mianowicie jej tytuł wprowadza w błąd. Książka została przygotowana przez łącznie 15 autorów i autorek, z których 14 pochodzi z Polski, a 15. zajmuje się badaniami jej dotyczącymi. Od strony treści artykułów – z wyjątkiem tych, które zajmują się kwestiami natury ogólnej dla nauki jako takiej (lub danej dyscypliny) i pisane są na wysokim poziomie uogólnienia, a tym samym są bardzo hermetyczne – rzecz dotyczy Polski: jej społeczeństwa, nauki, gospodarki. Kontekst pozostałych państw regionu praktycznie zupełnie tu nie istnieje, cokolwiek tytuł próbuje sugerować. Czy obniża to wartość merytoryczną poszczególnych tekstów? Nie. Czy powoduje to, że całość jest gorsza? Też nie. Natomiast

jeśli ktoś potraktuje tytuł publikacji poważnie i będzie oczekiwał przekrojowego geograficznie podejścia do zagadnienia, może się zdziwić zastaną monotonią.

Monotonii nie ma, jeśli chodzi o tematykę artykułów zawartych w tomie. Podzielony jest on na trzy części, z których pierwsza ma charakter bardziej teoretyczny, druga to w gruncie rzeczy raporty z badań, a trzecia stanowi poszerzoną refleksję natury ogólnej, wykraczającą poza ramy socjologii i wkraczającą w domenę nauk prawnych i o polityce. Tu znowu można napisać, że bardzo dobrze się stało, iż redaktorki zdecydowały się na wyjście poza sztywne ramy dyscypliny, unikając jednocześnie słów „interdyscyplinarne” i „międzydyscyplinarne”, które pojawiają się na tyle często w branżowym żargonie, by całkowicie stracić znaczenie. Zarazem jednak to wyjście poza ramy socjologii niekoniecznie jest zbieżne z oczekiwaniami wyrażonymi w podtytule tomu.

* * *

Tym, co w *Rethinking the Social* najciekawsze, jest refleksja nad rolą nauk społecznych w życiu społecznym w ogóle, co w jakiś sposób przekłada się na namysł nad wpływem nauk społecznych na życie społeczne. Otwiera ona tom i bardzo mocno wybrzmiewa w tekście Anny Gیزی, w którym – nie po raz pierwszy – autorka stawia socjologom ten sam potężny zarzut: że ulegają pokusie władzy, własnemu besserwiserstwu i przekonaniu o większych możliwościach poznawczych. Badaczka pisze o socjologach, ale przecież w ten sam sposób można krytykować właściwie całość nauk społecznych. Z tej krytyki można wyciągnąć szerzej i dalej idące wnioski, że tym, czego potrzebują nauki społeczne, by nie trwać w oderwaniu od społeczeństwa oraz by nie być ignorowanymi, jest pokora i cofnięcie się do punktu, który powinien być miejscem startu całej pracy naukowej, czyli do ciekawości świata, zadawania pytań i szukania odpowiedzi. Tymczasem Giza – a w innym tekście Izabella Bukraba-Rylska – wskazują, że polskie nauki społeczne po 1989 roku funkcjonują według schematu, w którym punktem startu jest udzielenie odpowiedzi, a etap zadawania pytania przez badaczy czy też wsłuchiwanie się w pytania z sali w ogóle nie istnieje. Zdumiewa nie tyle nawet tendencja wykładowców i badaczy do wygłaszania sądów *ex cathedra* i przekonania o własnej mądrości, ile ich pełne niezrozumienie zaskoczenie, gdy publiczność wychodzi z umownej sali wykładowej w poszukiwaniu kogoś, kto przynajmniej sprawia wrażenie, że postępuje zgodnie z oryginalnym schematem poznawczym. Tu należy przyznać, że

tymi, którzy zajęli miejsce, jakie naukowcy widzą dla siebie – ludzi rozumiejących i potrafiących objaśnić rzeczywistość – stali się influencerzy, osobowości medialne, ale też część polityków – tych odpowiedzialnych za „renesans ruchów prawicowych, radykalizm i populizm”, jak mówi Giza¹. Nie zadają sobie oni żadnych skomplikowanych pytań, lecz przyjęli rzeczywistość taką, jaką ją zrozumieli. Nie zastanawiają się, dlaczego nie pasuje ona do modeli teoretycznych i jak ją do nich dostosować. Owszem, tworzą jakieś konstrukcje ideologiczne – czy może raczej wyobrażenia, do których chcą, żeby społeczeństwa dążyły – ale nie musi to być (i nie jest) powiązane z opracowywaniem skomplikowanych konstrukcji intelektualnych. Być może zadaniem filozofów jest jednak opisywanie rzeczywistości, a nie swojego o niej wyobrażenia, zadaniem zaś kogo innego jest ją zmieniać.

O ile tekst Anny Gizy stanowi teoretyczną podbudowę krytyki polskiej socjologii, a w gruncie rzeczy całości nauk społecznych, napisaną językiem wysokosocjologicznym, artykuł Izabelli Bukraby-Rylskiej jest gwałtownym frontalnym atakiem na polską socjologię po 1989 roku. Ta bowiem ode-
rwała się od społeczeństwa i od swoich najciekawszych dokonań w imię szukania słuszności oraz replikowania bardzo okcydentalnych tez, a jedno i drugie w ocenie autorki wsparte jest w dużej części niezrozumieniem – albo wybiórczą znajomością – prac zachodnich badaczy, na których powoływali się przedstawiciele tego dominującego nurtu w polskiej socjologii. Działania te doprowadziły do autokolonizacji socjologii polskiej i wyuczonej wtórności względem socjologii zachodniej, głównie amerykańskiej, która równała modernizację z westernizacją.

Bukarba-Rylska pisze o socjologii, ale i w tym przypadku z pewnymi uwagami można jej krytykę uogólnić na całość nauk społecznych w Polsce. Można także potraktować ją jako punkt wyjścia do dalszej refleksji nad sposobem prowadzenia badań naukowych w kraju od początku transformacji ustrojowej oraz nad zachowaniami naukowców. Nie tylko bowiem socjologia odrzuciła swoje dokonania i tradycje, podejmując w latach 90. desperacką próbę pełnej implementacji zachodniego dorobku, bez głębszego namysłu, czy jest sens przyjmować wszystko, jakby sam fakt pochodzenia czegoś z Zachodu czynił to z automatu lepszym. Obecnie łatwo przeprowadzić taką krytykę, gdy już dorobek Zachodu poznaliśmy, a na stanowiska kierownicze w polskiej nauce wchodzi pokolenie, dla którego

¹ Na marginesie warto zaznaczyć, że reportaż Marcina Kąckiego *Chłopcy. Idą po Polskę* (2023) – jak to reportaż, oparty w dużej mierze na rozmowach i wywiadach – odpowiada na wiele pytań na temat tego, co leży u podstaw owego renesansu. Takie książki pokazują też, że poza ramami nauk społecznych można zrobić świetną diagnozę problemu, podaną przystępnym językiem, co częściowo wyjaśnia, dlaczego przedstawiciele nauk społecznych są wypychani z roli „objaśniaczy świata”.

kontakt z Zachodem nie jest czymś wyjątkowym, a codziennością. Należy przy tym zaznaczyć, że w socjologii doszło do prób autorefleksji. Mam jednak wątpliwości, czy nastąpiło to również w pozostałych dyscyplinach nauk społecznych, jak ekonomia czy nauki o polityce...

Opis autokolonizacji nauk społecznych w Polsce, westernizacji (czy może raczej amerykańizacji) wylaniający się z tekstów Anny Gizy czy Izabelli Bukarby-Rylskiej można uznać za smutną historię niskiej samooceny czy mikromanii, ale można ją także przedstawić jako standardową opowieść o outsiderze, który chce przynależeć do grupy. Nie traktowałbym jednak tej autokolonizacji jako czegoś wyjątkowego – co w tym miejscu Europy jest bezpośrednim dziedzictwem radzieckiej dominacji, acz należy przyznać, że musiała się ona przyczynić do wzmocnienia takich postaw – ale jako coś kulturowo dużo starszego i trwalszego². W tym ujęciu jest to historia sukcesu, chociaż za cenę daleko posuniętego konformizmu i utraty oryginalności udało się naukom społecznym w Europie Środkowej i Wschodniej dołączyć do zamkniętego klubu, jakim był Zachód. Może to dołączenie nie odbyło się na równych prawach i może było też częściowo wymuszone (na przykład instytucjonalnie przez sposoby finansowania nauki przez Unię Europejską) na partnerach zachodnich, jednak zaistniało. Wreszcie można tę samą historię opisać jako pokaz triumfu i siły zachodniej, głównie amerykańskiej *soft power*³, która poprzez stypendia i atrakcyjność swojego stylu życia, kampusów, bibliotek i systemów grantowych jeszcze bardziej skierowała uwagę naukowców w swoją stronę, odrywając ich zarazem od pogłębionej autorefleksji nad własnym otoczeniem. Tu dochodzimy do trudnego momentu, bo traktując tezę Bukarby-Rylskiej jako punkt wyjścia, łatwo dojść do pochwały zaściankowości, a jeszcze łatwiej narazić się na taki zarzut, podczas gdy naszym celem powinno być i było przypomnienie, że naukowcy powinni przede wszystkim mieć wątpliwości.

Kolejną krytyczną uwagę, jaką Bukarba-Rylska wygłasza pod adresem polskich socjologów, a którą można by zaadresować do nauk społecznych jako całości, jest koncentracja na zbieraniu danych empirycznych, wpisywaniu się w już istniejące modele teoretyczne i zaniechanie podejmowania prób tworzenia własnej refleksji teoretycznej. Jej ujęcie tego problemu otrzymuje mocne wsparcie w innym, doskonale zresztą napisanym tekście

² Świetnie zjawisko to opisuje Błażej Brzostek w pracy *Paryż. Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek* (2015).

³ Z tej perspektywy obserwowanie tego, co dzieje się obecnie z potęgą *soft power* amerykańskiej nauki, przyciągającej przez dziesięciolecia ambitnych studentów oraz naukowców i tym samym pozwalającej USA utrzymywać dominację naukową, jest pouczającą powtórką z lekcji o przemożnym wpływie polityki na naukę.

z tomu, autorstwa Joanny Wawrzyniak i Małgorzaty Głowackiej-Grajper, który poświęcony jest dyskursowi postkolonialnemu w Polsce. Nie zamierzam polemizować z tą obserwacją; chciałbym ją raczej zreinterpretować. Z perspektywy ogólnej to oczywiście wyraz autokolonizacji, ale gdy przyjąć punkt widzenia indywidualnego badacza takie podejście jest absolutnie racjonalne. Środowisko ceniło wszak publikowanie w zachodnim obiegu naukowym, co od strony formalnej wyrażało się ostatecznie punktami za publikacje artykułów i książek, grantami oraz awansami naukowymi. Zarazem zachodni obieg nie szukał nowych teorii na Wschodzie, nie chciał – nie miał bowiem potrzeby, bo dlaczego miałby ją mieć? – wchodzić w arkana obiegu naukowego Europy Środkowej i Wschodniej; chciał kogoś, kto posługuje się jego własnym językiem i siatkami pojęć. Można było oczywiście podejmować wysilek i próbować się przebijać z treściami oryginalnymi na Zachodzie, ale próba wpisania się w to, co tam już istniało, gwałtownie zwiększała szanse na sukces, a jednocześnie obniżała jego koszt i zwiększała prawdopodobieństwo uzyskania pożądanych dóbr w kraju. Jest to być może uboga racjonalność i racjonalizacja, ale wciąż racjonalizacja i racjonalność.

W recenzowanym tomie po pięciu artykułach teoretycznych pojawia się część II, składająca się z trzech tekstów empirycznych i jednego teoretycznego, idealnie wpisująca się w to, co Bukarba-Rylska pisała o dostarczaniu danych empirycznych. Pierwszy z nich, autorstwa Renaty Włoch, w ciekawy sposób omawia koncepcję przemysłu 4.0 i uzupełnia to omówienie o perspektywę polską. Następny jest artykuł napisany przez jedyną osobę autorską spoza Polski – Anne White, jednak w dalszym ciągu dotyczący naszego kraju – więcej nawet: jego mniejszych miast (Płocka, Kalisza i Pily) i tego, jak dostosowują i przekształcają się w obliczu tego, że stają się miejscami, które z centrów emigracji same zaczęły przyjmować imigrantów. Zmiana w kryzysie, co wpisuje się w tytuł tomu, jest też osią pracy Adama Mrozowickiego i Jacka Burskiego poświęconej temu, jak pandemia COVID-19 wpłynęła na innowacje w miejscach pracy w usługach publicznych w Polsce. Od strony warsztatowej każdy z tych tekstów jest przykładem dobrze zrealizowanego badania i raportu z niego, jednak dla spójności tytułu książki z jej treścią dobrze by było, gdyby chociaż jeden z nich nie dotyczył Polski, a innego państwa regionu.

Tę część publikacji zamyka artykuł Mirosławy Marody poświęcony życiu społecznemu w erze rosnącej niepewności. To próba podejścia teoretycznego do zagadnienia zmiany społecznej, która zarazem bardzo stara się być mocno zakotwiczona w danych i realiach konkretnego społeczeństwa – polskiego.

Trzecia i ostatnia część książki składa się z czterech tekstów teoretycznych, z których trzy dotyczą odpowiednio prawa w antropocenie, wiedzy w erze populizmu i starcia demokracji z autorytaryzmem w XXI wieku. Pierwszy z nich, autorstwa Marka Zirk-Sadowskiego, to niezwykle erudycyjny wykład, najbliższy – chyba? – filozofii prawa, w którym badacz stara się podjąć kwestię wyzwań stojących przed prawem wobec spowodowanej przez człowieka zmiany klimatycznej. Drugi tekst, przygotowany przez Michała Kaczmarczyka, to równie erudycyjna próba zrozumienia tego, jak współczesny populizm zmienia społeczny stosunek do wiedzy i autorytetu specjalistów. Trzecia praca, przygotowana przez Grzegorza Ekierta, analizuje i omawia dwa współistniejące obecnie zjawiska: spadku jakości demokracji i zwrotu reżimów hybrydowych i autorytarnych w stronę dyktatury.

Celem tych trzech tekstów jest dostarczenie ogólnej autorskiej refleksji nad wybranymi obszarami świata społecznego, ale patrząc po bibliografiach, w co najmniej dwóch przypadkach dorobek polskiej czy środkowo- i wschodnioeuropejskiej nauki nie miał większego wpływu na przebieg rozumowania autorów. Nie widzę też związku tych artykułów z opracowaniami zawartymi we wcześniejszych częściach omawianej książki. Teksty te za to doskonale wpisują się w listę tematów diskutowanych w nauce zachodniej (i mediach), co zbierając wszystko w całość, zdaje się prowadzić do wniosku, że mogłyby powstać gdziekolwiek. W przypadku refleksji teoretycznej nie musi to być wadą, ale w książce, która wskazuje na element geograficzny już w podtytule, można uznać to za mankament.

W ten sposób tom, który mógłby być przykładem refleksji teoretycznej, namysłu nad socjologią polską – być może prezentacją jej możliwości – stał się także egzemplifikacją części jej problemów, o których w nim mowa⁴.

Tutaj dorzuciłbym jeszcze jedną uwagę – mianowicie o racjonalności publikowania całej książki po angielsku, szczególnie że dotyczy ona przede wszystkim Polski. Rozumiem, że wyjście poza niszowy język, jakim jest polski, zwiększa pulę potencjalnych czytelników – a co za tym idzie cytoowań – ale to, co jest w tej publikacji najciekawsze, ma przede wszystkim znaczenie lokalne. Rozumiem też, że wydanie materiałów w wydawnictwie Brill, które według wykazu ministra edukacji i nauki z 22 lipca 2021 roku wyceniane jest na 200 punktów, podczas gdy na przykład wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego tylko na 80, ma znaczenie przed nadchodzącą parametryzacją, co pod jeszcze jednym względem czyni *Rethinking the Social* egzemplifikacją problemów polskiej nauki, tak dokładnie omawianych w I części książki.

⁴ Oczywiście tom mógłby również pełnić podobną funkcję dla całej Europy Środkowej i Wschodniej.

W recenzowanym tomie sporo uwagi poświęcono transformacji ustrojowej w Polsce i jej opisowi w dyskursie publicystycznym i naukowym. To bardzo ciekawy, rozwijający się wątek w piśmiennictwie, z upływem czasu skłaniający się ku coraz bardziej zróżnicowanym ujęciom w stosunku do podejścia przeważającego w trakcie dokonywania się zmiany systemowej. Być może spóźniona refleksja teoretyczna będzie nadchodziła za sprawą presji wywieranej przez studia nad rzeczami obocznymi, poza głównym nurtem badań społecznych, jako lepiej służące rekonstrukcji epoki przemian, czemu zresztą sprzyja nostalgia za młodością i dzieciństwem pokolenia obecnych czterdziestolatków⁵. Warto przy tym podkreślić, że zawarty w publikacji tekst Tomasza Zaryckiego o słabości elit ekonomicznych w Polsce w długim XX wieku może stanowić wzór tego, jak taka refleksja mogłaby wyglądać.

Nie przypadkiem redaktorki tomu wybrały tekst Krzysztofa T. Koniecznego na zakończenie książki. Jest on bowiem klamrą zwierającą ją – wraz z programowym tekstem Anny Gیزی ją otwierającym – w intelektualną całość i wzywa do tego, żeby socjologowie nie stali ponad społeczeństwem; nawołuje do większej łączności z nim i otwartości, gdyż tylko wtedy uda się osiągnąć to, co jest w zasięgu socjologii humanistycznej, w tym wpływ na społeczeństwo. Z kolei pozostałe artykuły, o nastawieniu bardziej refleksyjnym, wskazują na konieczność większej niezależności intelektualnej w stosunku do czasów, w których badaczowi przychodzi żyć, i mód intelektualnych w nich panujących. To postulaty w gruncie rzeczy bardzo stare, ale też w istocie niezmiennie wymagane od inteligentów. Tutaj być może zawiera się najbardziej radykalny postulat, gdyż nawołujący do stałego stania w opozycji do systemu – postulat, by przedstawiciele nauk społecznych na powrót stali się inteligentami, a przestali być pracownikami nauki.

Bibliografia:

/// Brzostek B. 2015. *Paryż Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Wydawnictwo W.A.B.

/// Fortuna G. Jr. 2025. *Elektroniczny Bandyta. Rynek wideo w Polsce okresu transformacji, słowo/obraz terytoria*.

⁵ Książek wpisujących się w ten nurt jest mnóstwo, zaczynając od doskonałej pracy Grzegorza Fortuny Jr. *Elektroniczny Bandyta. Rynek wideo w Polsce okresu transformacji* (2025), przez leksykon Tomasza Kreczmara *Byłem geekiem w PRL-u* (2023), a kończąc na licznych opisach środowisk muzycznych, jak ten Filipa Kalinowskiego *Niechciani, nielubiani. Warszawski rap lat 90.* (2023).

/// Gadowska K., Giza A., red. 2025. *Rethinking the Social: Sociology of Crisis Experience in Central and Eastern Europe*, Brill.

/// Kalinowski F. 2023. *Niechciani, nielubiani. Warszawski rap lat 90.*, Wydawnictwo Czarne.

/// Kącki M. 2023. *Chłopcy. Idą po Polskę*, Znak Literanova.

/// Kreczmar T. 2023. *Byłem geekiem w PRL-u*, Idea Ahead.

/// **Jan Misiuna** – politolog i amerykańista; adiunkt w Instytucie Studiów Międzynarodowych Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Zajmuje się głównie wyborami (zazwyczaj amerykańskimi) i tym, jak transformacja społeczna na nie wpływa. Autor między innymi książki *Pieniądże i kampanie wyborcze w USA* (2016) oraz współredaktor (wraz z Małgorzatą Mołędą-Zdziech i Sabiną Łubiarz) tomu *Amerykańskie wybory prezydenckie w erze postprawdy* (2018).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3663-2697>

E-mail: jan.misiuna@sgh.waw.pl